

BLzK - spotkania w bibliotece

JACEK CYGAN PISZE OŁÓWKAMI Pierwsze, jakże udane spotkanie w ramach 11. edycji Bieszczadzkiego Lata z Książką, odbywające się w leskiej bibliotece, rozpoczął Jacek Cygan. Został powitany śpiewająco przez gimnazjalistkę z Uherzec Mineralnych - Joannę Marciniak. Zaśpiewała ona piosenkę „Łatwopalni”; napisaną dla M. Rodowicz.

Jacek Cygan - z wykształcenia inżynier - tekściarz, poeta, autor musicali, juror i organizator festiwali muzycznych okazał się świetnym gawędziarzem, z dużym poczuciem humoru. Zgromadzonej publiczności opowiedział o swojej przygodzie z pisaniem piosenek. Jako student chodził na rajdy i tak trafił na Giełdę Piosenki Studenckiej w Szklarskiej Porębie. Tam, wspólnie z Jerzym Filarem, napisał pierwsze piosenki, które zaczął śpiewać.

Autor odsłonił tajniki warsztatu - lepiej mu się pisze do muzyki, którą musi odczytać i zinterpretować, znając konkretnego wykonawcę. Przytoczył kilka historii swoich tekstów, w tym pierwszego samodzielnego hitu Ryszarda Rynkowskiego „Wypijmy za błędy na górze”;

J. Cygan jest „ojcem chrzestnym” pierwszych utworów m.in. Mieczysława Szczśniaka, Edyty Geppert, Edyty Górniak i Anny Jurksztowicz. Krzysztofowi Krawczykowi odmówił, bo są z innych światów muzycznych.

Przez moment zrobiło się nostalgicznie, ponieważ gość wspominał ostatnie spotkanie ze Zbigniewem Wodeckim, dla którego napisał ostatni tekst. „Zaczął się życie tekstu, skończyło wokalisty...”;

RÓŻOWE SKARPETKI I CHUSTECZKA W BRUSTASZY

Kolejnym gościem był zawodowy konferansjer Wojciech S. Woław. Spotkanie z nim miało wymiar bardzo praktyczny, ponieważ gość jest popularyzatorem wiedzy z zakresu savoir-vivre’u, etykiety w biznesie i dress code’u. W rozmowie z Joanną Krawczyk opowiedział, dlaczego trzeba znać zasady savoir-vivre’u, w jakich sytuacjach można je złamać. Lata studiów, zgłębiania tematu, lektur i obserwacji pozwoliły zdobyć wiedzę, którą podzielił się w książce Savoir-vivre, czyli jak ułatwić sobie życie. Słuchacze dowiedzieli się konkretów czyli jak uprzejmie pozbyć się zasiedziały u nas gości (zapytać o plany na dzień jutrzejszy), czy wysłać życzenia sms-em (tak, ale trzeba uwzględnić stopień relacji i napisać coś od siebie) i jakich pytań nie zadawać (m.in. narzucających styl życia – na sali w tym momencie zapadła cisza...). Jeśli nie wie się, co zrobić, warto naśladować osoby, które wiedzą. Nie brnąć w przeprosiny po gafie, a całowanie w rękę zarezerwować dla kobiet wyjątkowych.

THE LAST BUT NOT LEAST

Ostatnimi gośćmi tej edycji byli dobrze już leszczanom znani profesor Jerzy Bralczyk oraz satyryk Michał Ogórek. Opis plakatu zapowiadał rozmowę pełną finezji językowej i dowcipu – i tak było! Michał Ogórek ukierunkował ją na obecną karierę niektórych słów, wymieniając słowo „pustynnienie” jako wybitnie polskie (z podwójną negacją). Przewinęli się „Adrian” i „Wacek” jako przykłady ewoluowania imion, „nanibowe” rzeczy, teatralne i wojenne metafory w odniesieniu do polskiej sceny politycznej... Była prawda obrażana, słowa-nie-słowa z jednej z ostatnich wspólnych książek i najpiękniejszy przypadek w polszczyźnie, który umożliwia dystans do samego siebie (celownik!). Godzinne spotkanie minęło jak z bicia strzelił na przekomarzaniach i wbijaniu szpilek współrozmówcy. Mimo wzajemnej złośliwości obopólna sympatia i chemia między tą barwną parą dawała się bez problemu odczuć. „Nawet jak rozmawiamy o głupotach, to o coś nam chodzi” – powiedział na koniec profesor i zapowiedział, że w przyszłym roku też przyjadą. Czekamy z niecierpliwością!

Zdjęcia: TU

Źródło: UMiG Lesko

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialności

za

treść

komentarzy

zamieszczanych

przez

użytkowników.

Osoby

zamieszczające

wypowiedzi naruszające
prawo
lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mogą

z

ponieść

tego

tytułu

odpowiedzialność

karną

lub

cywilną.

REKLAMA:

REKLAMA:

Miejsce na twoją reklamę KONTAKT